Nr. 20. Kraków, Sroda 25 Stycznia 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „	12 „	6 „	2 „ —
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — **W Paryżu** Societé Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:

w miejscu . . . **1** złr. **80** ct.

z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.

w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. **50** ct.

za luty i marzec:

w miejscu . . . **3** złr. **60** ct.

z przesyłką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.

w cesarstwie niemieckiem . . . **5** złr. — ct.

Wspomnienie jubileuszowe.

Sursum corda! Jeszcze nie zginęła!

W roku 1864 — po strasznym pogromie, gdy wróg zwycięski pastwił się z wściekłością nad jedną terytoryalną częścią gnębionego narodu, a w innych częściach również wycieńczonych i jednakową boleścią zdjętych opanowało zwątpienie i zaczęły się już kłótnie o to, czy należało wszczynać powstanie zbrojne i o to, dlaczego i z czyjej winy upadło, wówczas na bruku lwowskim trzech rozbitków powstania z dwoma kolegami z ławy uniwersyteckiej zaczęło zastanawiać się nad stanem narodu, nad przebiegiem powstania i nad temi wypadkami, które je poprzedziły, oraz nad pytaniem: co dalej będzie?

Poufne narady chociaż nie miały żadnej pretensyi, przecież nie przeminęły bez skutku. Albowiem młodzi wiekiem, ale nie ubodzy w drogo okupione spostrzeżenia i doświadczenia spowiadali się przed sobą szczerze i ze skruchą z win niepopełnionych własnych i cudzych i przyszli do tego przekonania, że nie ma powodu do rozpaczania, bo nie wszystko stracone, jeżeli się z rozbicia potrafi uratować wiarę w siłę żywotną narodu i jeżeli tą siłą, chociaż znacznie nadwątloną, zacznie się pracować oględnie lecz skutecznie u samych podstaw.

Przekonano się bowiem, że nie tyle niewczesność wybuchu powstania, nie tyle niedokładność lub nieudolność przygotowania i organizacyi były przyczyną, że zmarnowano wielkie sił zasoby i doznano klęski, lecz raczej to, że lud — w całości wzięty — zachowywał się jak martwa masa obojętnie, bo zaniedbano obudzać w nim poczucie łączności narodowej.

Za główne zadanie uznano przeto pracę nad podstawą narodu — nad ludem — nie przez spiski, ani przez głośne i szumne agitacye, lecz przez s y s t e m a t y c z n e, s t a t e c z n i e w y t r w a ł e i j a w n e działanie za pośrednictwem szkół, które rozmnażać, rozszerzać i udoskonalać musiało się stać pierwszym obowiązkiem, jako nieodzownym środkiem, który do owego celu mógł prowadzić.

Powszechne rozbicie i prawie apatyczną bezwładność postanowiono leczyć tworzeniem stowarzyszeń z celami przeróżnemi, jednak w tym duchu, aby sam tryb działania tych stowarzyszeń i wyniki wychodziły ostatecznie na korzyść narodu, krzepiły go na duchu i rozwijały jego środki ekonomiczne.

Jednem słowem za program działania we wszystkich kierunkach uznano „p r a c ę o r g a n i c z n ą". Zapatrywania te spisano w osobnym artykule, który został ogłoszony w ówczesnym *Dzienniku literackim.* Ziarno rzucone nie padło na skałę, ani między zagłuszające chwasty, — lecz na glebę, wprawdzie nie bardzo żyzną, ale nie jałową. Plony nie były obfite, ale były — tego zaprzeczać nie można.

Hasło w ten sposób sformułowane zrozumiano i oceniono. Okazało się to nietylko w rozmaitych artykułach dziennikarskich, ale i w obszerniejszych, poważnych rozprawach i broszurach, poświęconych głównie szkołom, potrzebie ich reorganizacyi na podstawie narodowej i konieczności ich pomnożenia.

Rozbitki powstania, rozrzuceni po całym kraju, chociaż się nie znali, przecież się wzajemnie zrozumieli. Z rozlicznych wskazówek okazało się, że chociaż nie wszyscy, to przynajmniej wielu z nich mimo klęski i pogromu nie sądzili, że obowiązek ich względem narodu skończony, przeciwnie uznawali, że są obowiązani pracować dalej nad stworzeniem pomyślniejszych i obfitszych warunków przyszłej nieodzownej walki z tymi, którzy się spiknęli na zniweczenie narodu.

Wyliczać wszystkich szczegółowych usiłowań, robót, stowarzyszeń i ich wyników, które powstały pod hasłem „pracy organicznej" niepodobna, bo wypadłoby spisać historyę wewnętrznych ewolucyi w Galicyi przez lat 30 i rozbierać zawzięte spory nieraz smutne, nieraz śmieszne o to, komu i w jakim rozmiarze należy się przyznać zasługę, lub kogo i jak potępić.

Śmiesznemi w tych sporach bywały zarzuty burzenia i przewrotu miotane na tych, którzy przejąwszy się tem hasłem „pracy organicznej", najwierniej pracowali nad podstawami bytu narodowego w tej dziedzinie, która komu była dostępna i z wysiłkiem, na jaki kogo stać było; — śmiesznemi dla tego, że wychodziły od zwolenników wygodnego zastoju, lękających się każdego nowego objawu życia. W każdym takim objawie upatrywano wyraz jakiejś zmowy i ustawicznego spiskowania dopóty, dopóki jakaś nowo utworzona instytucya nie ustaliła swego bytu. Najśmieszniejszem zaś bywało to, że takie instytucye już utrwalone rewindykowano dla siebie i powoływaniem się na nie wmawiano, że się jest stronnictwem „pracy organicznej", jakby ważniejszem było: kto robi, a raczej udaje że robi, bo ma tytuł oficyalny, niż co się robi, z jakiej pobudki i w jakim celu?

Nad temi bolesnemi a często śmiesznemi sporami przejdzie późniejsza historya w milczeniu; ale to, co się zrobić udało, pozostanie i wydawać będzie dalej owoce, jeżeli „praca organiczna" nie ustanie.

Do pracy takiej wezwani są wszyscy bez jakiejkolwiek różnicy.

Dotąd owoców tych mało, bo między pracownikami „z urzędu" nie wszędzie i nie wszyscy wolni są od zarzutu lenistwa lub nawet sobkostwa.

To krótkie wspomnienie przeszłości wraz z nawiązanemi uwagami może nie zawadzi ogłosić w rocznicę trzydziestą powstania! *Sursum corda!*

M. P. Ł.

Sprzeniewierzenie w „Banku rzymskim".

Śledztwo sądowe przeciw dyrektorowi i kasyerowi „B a n k u r z y m s k i e g o", jest w pełnym toku. T a n l a n g o i L a z z a r o n i oskarżeni być mają o s p r z e n i e w i e r z e n i e i s f a ł s z o w a n i e p u b l i c z n y c h d o k u m e n t ó w.

Kasyer generalny L a z z a r o n i trzymany jest w państwowem więzieniu śledczem *„Regina coeli"* — dyrektora T a n l a n g o musiano pozostawić w domu z powodu silnej choroby. Otoczono go jednak strażą tak, że nawet z rodziną porozumiewać się nie może. Rewizya dokonana w mieszkaniu Talangi wydała rezultat o tyle ujemny, że nie znaleziono prywatnych jego ksiąg bankowych, gdzie osobno, dla siebie samego prowadził wykazy. O istnieniu tych niewinnych, prywatnych „notatek" wiedziano dobrze; znikły one jednak bez śladu. Podobno zdołano je zawczasu wysłać za granicę, lub też, jak twierdzą niektóre dzienniki, przechowano je w W a t y k a n i e (?). W księgach tych, które Talango wobec swych bliższych znajomych „skarbcem" swoim zwykł był nazywać, mają być wypisane wszelkie prośby, wezwania i polecenia, pochodzące od wysokich osobistości, — które ośmielały bank do nadużyć.

Najróżnorodniejsze wieści obiegają po Rzymie i znajdują przytułek w szpaltach dziennikarskich. *Opinione* zapewnia, że żaden z członków gabinetu nie pozostawał nigdy w stosunkach z „Bankiem rzymskim", — zaś *Agencya Stefaniego* zamieszcza oświadczenie byłego prezesa ministrów, C r i s p i e g o, że wszelkie pogłoski jakoby Tanlango otrzymał był od rządu upoważnienie do przekroczenia statutem zastrzeżonej liczby banknotów, są pozbawione wszelkiej podstawy.

Na zarzuty dziennika *Opinione*, który nie bez słuszności za nadużycia w „Banku rzymskim" popełnione na rząd zwalał winę, odpowiada półurzędowy *Popolo Romano*, że rząd tutaj nie zawinił wcale. Jego dobrej wiary n a d u ż y t o tylko w najohydniejszy sposób; kilku inspektorów bankowych nie spełniło swych obowiązków. K o m u ż b y s i ę p r z y ś n i ł o, że bank puścił w obieg przeszło 130 milionów lirów, kiedy w wykazach figurowała zawsze prawem dozwolona liczba 75 milionów? Szczęściem było, że ostatnia rewizya odbyła się we wszystkich sześciu bankach i ich filiach r ó w n o c z e ś n i e, gdyż inaczej pokrywanoby, Bóg wie jak długo, sprzeniewierzania przez sprytne przenoszenia i wymianę banknotów z poszczególnemi bankami. Dziennik ten zaprzecza stanowczo, jakoby w portfelu „B a n k u r z y m s k i e g o" znajdowały się weksle posłów, ministrów i sekretarzów stanu. Jeden jedyny poseł winien jest wprawdzie bankowi kwotę, rzeczywiście nawet pokaźną, lecz dług ten pochodzi jeszcze z czasów państwa papieskiego.

Jakkolwiek chciałby się ktoś na tę całą sprawę zapatrywać, nie ulega wątpliwości, że nie kto inny za nadużycia te musi odpowiadać, tylko ten, kto wykonywał nad bankami prawo nadzoru, a więc rząd, — obecny, czy poprzedni, to rzecz mniejszej wagi. Faktem jest przecież, że w parlamencie włoskim od lat 10 pojawiały się rewelacye w sprawie nadużyć przy wydawaniu banknotów, — a rząd zawsze twierdził, że są to oszczerstwa, pozbawione podstawy, a w bankach wszystko odbywa się w porządku. Ostatni raz było to w listopadzie r. z. — jak sobie zapewnie czytelnicy nasi przypomną, gdy posłowie C o l o j a n n i i G a v a z z i przy projekcie rządowym, domagającym się przedłużenia przywileju dla znanych sześciu banków co do wydawania banknotów, wnieśli w parlamencie rezolucyę domagającą się, aby do bankowej komisyi kontrolującej należeli także reprezentanci Izby poselskiej. Żądanie to z oburzeniem odparł wówczas prezydent G i o l i t t i, i twierdził, że jeśli istniały jakieś nadużycia z wydawaniem banknotów, to dawno je uchylono, wreszcie oświadczył, że przyjęcie lub odrzucenie rezolucyi Colojanniego przez Izbę uważać będzie za kwestyę zaufania. W głosowaniu u p a d ł a rezolucya Colojanniego bardzo znaczną większością. Giolitti odniósł zwycięstwo, — ale obecnie upadł „B a n k r z y m s k i" i pokazało się że przestrogi poselskie nie były tylko złośliwem oszczerstwem opozycyi.

Okoliczność powyższą przypominają dzisiaj dzienniki włoskie. Sam poseł Colojanni odzywa się w jednych z dzienników neapolitańskich z wezwaniem, aby rząd teraz przynajmniej wyświetlił całą prawdę, aby do wiadomości ogółu podano nazwiska posłów, którzy „s z a c h r o w a l i" z bankierami. Niechaj kraj dowie się, kto jest jego przyjacielem.

Nie ulega też wątpliwości, że p a r l a m e n t w ł o s k i, który zbierze się j u t r o, nie poskąpi Giolittiemu przykrych wymówek, ba nawet scen burzliwych. Z głosów prasy włoskiej wnosząc, zrzuca opozycya całą odpowiedzialność za kradzieże bankowe na prezydenta gabinetu. Donoszą, że znany radykał S o c c i wniesie zaraz na pierwszem posiedzeniu interpelacyę w sprawie zamierzonego zlania czterech banków w *„Banca d' Italia"*; pos. C o m a n d i n u s interpelować ma rząd w sprawie uwięzienia Tanlangi. Zapowiadają, że cała prawica wraz ze skrajną lewicą zwróci się p r z e c i w rządowi — a w Rzymie obiega pogłoska, że uwięzienie Tanlangi i Lazzaroniego zarządzono umyślnie, aby Giolitti mógł w Izbie wystąpić z wnioskiem o odroczenie dyskusyi w sprawie bankowej aż do ukończenia śledztwa. Czy jednak znajdzie się większość na poparcie tego wniosku, to wielkie pytanie. Rudini i Colojanni wygłosić mają piorunujące mowy w sprawie gospodarki bankowej. Jednem słowem „s k a n d a l r z y m s k i" rozpocznie się dopiero na dobre, gdy parlament wmiesza się do sprawy.

Wracając do samego faktu nadużyć w „B a n k u r z y m s k i m", tyle tylko dzisiaj dodać możemy do tego, cośmy w tej sprawie w niedzielnym numerze *Nowej Reformy* napisali, że rząd organizuje rzeczywiście nowy bank pod firmą *„Banca d' Italia"* i że likwidacyi „Banku rzymskiego" podjął się „B a n k n a r o d o w y".

C u c i n i e l l o, dyrektor rzymskiej filii „banku neapolitańskiego", o którego ucieczce donieślimy onegdaj, został, po przeszło tygodniowych poszukiwaniach, odkryty pod habitem mnicha i to w samym Rzymie. Zapewniają jednak, że sprzeniewierzenie Cuciniellego nie stoi w związku z bankiem rzymskim i traktowane będzie, jako zwykłe „prywatne" sprzeniewierzenie.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem ministerstwa obrony krajowej. Najważniejszą sprawą w czasie rozprawy podniesioną była poruszona przez p. Kronawettera reforma wojskowej ustawy karnej. Projekt tej ustawy oddawna już jest wypracowany, tylko ministerstwo wojny zwleka z przedłożeniem.

Po interpelacyi p. Swobody w sprawie zaprowadzenia języka czeskiego w jednej z prywatnych szkółek ludowych i interpelacyi Krumbholza w sprawie kartelu fabrykantów cukru, zabrał głos p. G r e g o r c i o, wykazując brak uzasadnienia w rozporządzeniu ministeryalnem, znoszącem język słoweński w 7 pułku piechoty. (*Patrz wczorajsze telegramy.*) Mowca zaznaczył z naciskiem nietaktowne postępowanie oficerów z żołnierzami słoweńskiego pochodzenia; za odezwanie się po słoweńsku bywają żołnierze w i ę z i e n i, nie szczędzą im obelżywych słów. System germanizacyjny praktykowany jest w armii z całą siłą. Mowca apelował do uczucia honoru wojskowego dostojników armii, domagając się zmiany powyższego rozporządzenia. (*Oklaski na prawicy.*)

Pos. K r o n a w e t t e r przedstawił wartość dzisiejszej żandarmeryi austryackiej, która kosztuje 5.600,000 złr., a więc więcej, aniżeli w innych państwach, a niedostatecznie wypełnia swoje obowiązki. Instrukcya służby żandarmskiej pozostawia wiele do życzenia. Żandarmerya nasza n i e z a c h o w u j e t a j e m n i c y l i s t ó w, a n i p r a w d o m o w y c h. W Czechach żandarmerya utrzymuje s p i s s o c y a l i s t ó w, którzy do armii należą. Te tajne spisy były już nieraz powodem s a m o b ó j s t w w armii. Kronawetter wywody swoje popiera licznemi faktami i żąda organizacyi żandarmeryi.

Pos. R o s e r wniósł rezolucyę do rządu, aby wygotował projekt do ustawy, na mocy którego biedne rodziny żołnierzy powołanych na ćwiczenia, utrzymywałyby wsparcie. Dalej domagał się mowca, aby na ćwiczenia nie powoływano w czasie żniw.

Pos. V a s z a t y radby się dowiedzieć, ilu Czechów z jednorocznej służby wojskowej nie zostało oficerami wskutek niedostatecznej znajomości języka niemieckiego. Wojskowi nie powinni po za służbą nosić broni, uniknąćby w ten sposób można bójek, które obecnie są na porządku dziennym. Mowca wykazuje braki w długotrwałem postępowaniu śledczem w wojsku, gdzie wszystko po niemiecku bywa załatwianem, a n a r ó d c z e s k i n i g d y n i e u g n i e k o l a n a p r z e d k a p e l u s z e m G e s s l e r a. (*Oklaski na ławach Młodoczechów*).

Pos. K a u n i c mówił, że w jednorocznej służbie wojskowej dzisiaj dzieją się rzeczy, które miejsca mieć nie powinny. Protekcya górą. Mówca użala się na kapele wojskowe, z któremi najlepsze muzyki nie mogą konkurować. P. Kaunic zwraca uwagę władzy wojskowej na wypadek zamarznięcia jednego żołnierza w Pradze, który stał na warcie i na zasłabnięcie 16 żołnierzy, których wyprowadzono na ćwiczenia w czasie silnych mrozów. Na tem przerwano posiedzenie.

Pos. V a s z a t y wniósł interpelacyę w sprawie śledztwa przeciw Kozaryszczukowi o zamięszanie spokoju publicznego, a p. Kokoschinegg w sprawie wychodźtwa ludu ze Styryi dolnej do Brazylii.

Następne posiedzenie we czwartek.

Głosy z kraju.

Drohobycz, 21 stycznia.

„Nie ma złego, coby na dobre nie wyszło" i jest w tem racya...

Ot n. p. mróz tęgi — nie jest dobrym, a jednak — jemu jedynie zawdzięcza nasze miasto onegdajsze liczne dosyć zgromadzenie, celem zawiązania „Gwiazdy".

Tęgi mróz ma to w sobie, że zniewala do siedzenia przy ciepłym piecu (sala naszego zgromadzenia była ogrzana), a że ciepło dodatnio

CHARCYZY.

Powieść historyczna z drugiej połowy XVIII wieku.

Napisał

Fr. Rawita.

37 (Ciąg dalszy.)

Obszerny plac przed kościołem i przed karczmą napełnił się kilkudziesięciu konnymi żołnierzami, wysłanymi z Baru na „picowanie".

Ciury zostali przy koniach, a kilku towarzyszy do izby szynkownej weszło. Wejście ich butne, zamaszyste — widać, że się tutaj czuli jak u siebie w domu — nie zdekoncertowało siedzącego przy stole Jurka. Rzuciwszy okiem na obdarte jego suknie, na wynędzniałą postać, żaden mu głową nawet nie kiwnął, — nie kiwnął i Jurek. Markotno mu się zrobiło, że pierwsze spotkanie się z wojskiem polskiem tak jakoś przykro dla niego wypadło, ale udał, że tego nie odczuwa i siedział sobie spokojnie.

Tymczasem z arendarzem stała się nagła przemiana. Zdawałoby się że muskuły jego nabrały naraz niezwykłej giętkości, twarz przybrała wyraz zadowolenia, ożywiła się. Biegał po izbie aż mu się broda trzęsła.

— Mam miód winnicki, od Kapucynów... — mówił, schylając się do jednego z przybyłych towarzyszów i uśmiechając się pochlebnie.

— Łżesz! — odpalił towarzysz.

— Jak życzę panom zwycięztwa! — zaklinał się żyd.

Krzyknął, w kierunku alkierza zwróciwszy się:

— Reize! A przynieś garniec miodu!

Tymczasem ów towarzysz usiadł zamaszyście przy Jurku, szablę odpasał, przy sobie na stole położył i do arendarza się zwrócił:

— A cóż tu parchu nowego? Powiadają, że Weisman i Apraksyn już się pod Bar ruszyli... nic nie wiesz?

Żyd udał zdziwionego.

— Ruszyli się? Nu? I jabym nie wiedział? To być nie może!

— Niech się tylko te psiekrwie pokażą! Tak im łby wyścinamy...

Tu pięść złożoną podniósł do góry i trząsł nią zawzięcie.

— Dawno im się to należy — potakiwał arendarz.

Rejze w jednym momencie miód przyniosła i przed owym towarzyszem postawiła.

Gość pociągnął haust dobry z gąsiorka i znowu do arendarza się zwrócił:

— A o hajdamakach nic nie sły hać?

— U nas Bogu dzięki nic, ale.. o ten pan — tu ręką na Jurka wskazał — z pod Bohusławia właśnie jedzie. Aj waj! Straszne tam rzeczy.

Słowa żyda zwróciły uwagę na Jurka towarzyszy, a przedewszystkiem sąsiada.

— Waszmość tak siedzisz — rzekł sąsiad z ukosa na niego patrząc — jakbyś trzy dni nie jadł, kiedy tu o hajdamakach mowa.

— A, bom nie jadł.

Słowa te zdekoncertowały towarzyszy. Grzeczniej się tedy do Jurka zwrócił:

— Z kimże mam honor rozmawiać?

— Olszewski jestem.

— A ja Czerwiński — rzekł powstając towarzysz i kłaniając się Jurkowi.

Tu wpadł w dyalog inny kolega.

— Mamy w załodze Barskiej Olszewskiego... dzielny żołnierz.

— Prawda... tak, tak... Wysoki starzec z siwą brodą... zięcia ponoś ma przy sobie.

— To mój ojciec...

— A ten drugi... nie pamiętasz?

— Szelepiński.. — podpowiedział Jurek.

— Tak, tak...

— Więc Waszmość do Baru dążysz?

— Do Baru.

Tu IMć pan Czerwiński na arendarza huknął:

— Hej żydzie! Daj-no jeszcze gąsiorek... a przykąskę tam jaką wyszukaj!

Żyd ruszył się jak opętany, a tymczasem Jurek jął opowiadać szeroko i długo o ruchach hajdamackich, o charakterze tych ruchów, o losach własnych i rodziny.

Jedli i gawędzili. Rozmowa stała się ożywioną i powszechną. Zasypywano Jurka pytaniami. Przyszło wreszcie z kolei i do tego, że Jurek przyczynę swojej podróży do Baru wyłuszczył.

Zaimponowało to IMci panu Czerwińskiemu.

— Młodyś, ale zuch! — zawołał w zapale. — Mości panowie — zwrócił się do kolegów — godzi się wypić zdrowie tego odważnego kawalera. Niech żyje i niech łeb utnie przynajmniej stu Apraksynom i stu Weismanom!

Podniosły się gąsiorki do góry, zabrzęczały. Jurek podjadł sobie i podpił — pierwszy raz w życiu.

Kiedy się przepijania kolejka skończyła, IMć pan Czerwiński głos zabrał, jako był wymowniejszy od innych.

— I w Barze będą nie przelewki, Mości panie Olszewski. Przyjdzie tu do siekaniny, oj przyjdzie! Pan Łowczy koronny obwąchuje Bar ze wszystkich stron, ale ugryźć nie śmie. Zagląda jak pies, czy nie znajdzie jakiej dziury, ażeby mógł wleźć do komory... zawsze gdzieś dostanie po gębie i odejść musi. Czeka tylko na Apraksyna i Weismana, ażeby się rzucić na nas, ale i nam pomoc nadchodzi.

Tu nachylił się do ucha Jurka i szeptać począł:

— Mieliśmy pisanie tajemne od IMci pana Giżyckiego, że się w półtora tysiąca koni do nas wybiera. Jeżeli uda mu się obejść pana Łowczego, toż-to da mu po tebinkach! A wtenczas niech go Apraksyn i Weisman maściami moskiewskiemi smarują.

Tu zaśmiał się na całą gębę, współbiesiadnicy zawtórowali mu głośnym śmiechem, a IMć pan Czerwiński podniósł gąsiorek swój do góry i, kręcąc wąs, mówił:

— Mości panowie! Póki jeszcze żyją Pułascy, póki żyją tacy panowie jak Joachim Potocki i tacy biskupi, jak ksiądz biskup Kamieniecki, tak długo, da Bóg, nie damy się takim sobakom, jak pan Łowczy koronny, psie nasienie po jakiejś mieszczce Bracławskiej; nie będziemy się kłaniać takim lalkom, jak ta nasza malowana, co siedzi na zamku warszawskim i nie schylimy głowy przed takimi kałmukami jak Apraksyn i szwabami na służbie moskiewskiej, jak Weisman.

Wrzawa się zrobiła wielka. Krzyżowały się różne głosy, ale górował nad niemi głos IMci pana Czerwińskiego.

— Mości panowie! — wrzeszczał — za zdrowie przewódców naszej konfederacyi!

— Za zdrowie! Za zdrowie!

Pili i krzyczeli co sił starczy.

Najwcześniej oprzytomniał Jurek.

— Dobrze mi tu w towarzystwie tak ochotnych rycerzy — rzekł, — ale do Baru spieszyć muszę.

— I nam pora — odezwało się kilka głosów z różnych stron.

— Więc podążymy razem? — zwrócił się do Jurka IMć pan Czerwiński.

— I owszem, w kompanii weselej będzie.

— Masz-że tam Waszmość gdzie przytulić się?

— Tymczasem ulokuje mnie ksiądz Marek... a potem... do szabli.

IMć pan Czerwiński szeroko oczy otworzył i na Jurka nieco zdziwiony patrzył.

— Jaki ksiądz Marek? Karmelita? Jandołowicz?

— Tak, to nasz powinowaty... ten sam właśnie.

— Winszuję, winszuję — rzekł z akcentem respektu.

Rozpoczęło się krzątanie się po izbie — suwanie ławami, przypasywanie szabli, wreszcie jeden po drugim wysuwał się cichaczem za drzwi. Po pewnym czasie orszak cały, uformowawszy się jako-tako, przejechał plac przed-kościelny i na lewo, na gościniec, wiodący do Baru, nawrócił.

Ledwie za Mańkowce wyruszyli i w las głęboki wjechali, od strony Baru doleciał do nich huk strzału armatniego, a potem regularna kanonada.

IMć pan Czerwiński do jadącego obok niego Jurka odezwał się:

— Oho, pan Łowczy koronny poszczekuje!

— Może się gdzie podjazdy ucierają — ktoś wtrącił.

— Pleciesz Waszmość... Podjazdy z harmat nie pukają

Uwaga była słuszną.

(C. d. n.)

oddziaływa na cyrkulacyę krwi, więc i mózg z tego korzysta, bo zaczyna.. pracować... myśleć.

Statut przyjęto prawie bez dyskusyi, przyjmując poprawkę, postawioną przez tutejszego dusz pasterza, by celem Towarzystwa była (pomiędzy innemi) „religijna moralność“. Szkoda tylko, że czcigodny pasterz — z ołówkiem w ręku — nie wykazał potrzeby wyższej wkładki.

Kiedy zastanawiano się nad wysokością wkładki miesięcznej, podniósł głos nasz pasterz i postawił wniosek, by takowa wynosiła 10 cent. — mówię: dziesięć centów miesięcznie — „resztę, sądzę“ — to jego słowa — „my na siebie weźmiemy, niech tylko „ich“ jak najwięcej będzie!“

Pięknieby to wyglądało, gdyby było rzeczywistością — cóż, kiedy to deklamacya!

Gdyby nawet 100 czynnych członków (a przesadziłem grubo), gdyby nawet 50 wspierających po 25 cent., co przy tutejszej apatyi na humbug zakrawa — zebralibyśmy miesięcznie 22 złr. i centów 50, i z tego mamy utrzymać lokal, opłacić dzienniki, bibliotekę i t. d. — a co najważniejsza — część ofiarować na cel najważniejszy — na kapitał zakładowy?

Nie — kwota 25 ct. już jest tak małą, że obniżać ją — to znaczy starać się o rozbicie stowarzyszenia, a nie racyą to jeszcze, że większość przyjęła wkładkę 15 ct., nie racyą mówię, bo każdy, nawet zamożniejszy człowiek nie bardzo rad pieniądze daje, gdzie chodzi o cele odległe a w dodatku — ogólne, ..., toż — zamiast głaskać po kieszeni, należało użyć powagi dusz pasterza i przekonać, że nie ustoimy się przy takich warunkach.

Jak już nadmieniłem, zgromadzenie, jak na Drohobycz, było bardzo liczne, mimo iż w kasynie „Sokół“ dawał odczyt... i tam było dosyć rojno. Panie przeważnie — zajmowały się „Pojedynkiem“. Temat, co prawda nie bardzo stosowny i bardzo a bardzo obojętny, ale dobry i rak na bezrybiu — wolałbym jednakże zanotować na tem miejscu odczyt na temat ekonomiczno-społeczny, na temat historyczny, patryotyczny,, po prostu na temat swojski a nie taki „arystokratyczny“, taki obojętny, jak to jakaś poczciwa moja sąsiadka powiedziała, „treść dla nas obojętna, ale prelegent ładny chłopiec“, ot i przyczyna liczniejszego zgromadzenia....

W końcu nadmienię, że obchodzimy żałobę narodową acz nie ogłoszono tego publicznie, obchodzimy ją a raczej obchodzi miarodawcze w tym kierunku ciało „Kasyno“ tutejsze, nie tyle może z pietyzmu dla sprawy narodowej, ile z troskliwości o... szyby kasynowe!

Dobrze i tak, jak powiada pismo św., błogosławiony, kto dobrze czyni dla nieba, chociaż nie zły i ten, który z obawy przed piekłem dobrze czyni; szkoda tylko, że czasu wolnego od zabaw nie domyślają się użyć na dobre... na Tow. „Szkoły ludowej“, na pracę pośrednią około ludu!

Zagłobik.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 stycznia.

O obecnej sytuacyi politycznej pisze informowana *Extrapost* między innemi:

„W programie rządowym niema żadnej wzmianki o ugodzie niemiecko-czeskiej, bo ta ugoda nie należy do zakresu władzy Rady państwa. Lecz poprawka, dołączona przez p. Plenera do projektu rządowego, domaga się stanowczo także przeprowadzenia tej ugody, motywując to żądanie tem, iż lewica reprezentuje cały naród niemiecki a szczególnie Niemców czeskich; dlatego przy rokowaniach z rządem musi pamiętać także o sprawach czesko-niemieckich, bo te sprawy wywierają wielki wpływ na tok rozpraw w Radzie państwa a zatem i na postępowanie lewicy. W tej sprawie domaga się lewica z wszelką stanowczością od rządu osobnych zapewnień, sformułowanych oddzielnie. Ministrowie Gautsch i Steinbach uwzględnili owe żądania i poczynili odpowiednie poprawki w projekcie rządowym. W ten sposób zmieniony projekt programu pójdzie na radę ministrów, a następnie będzie przedłożony cesarzowi do aprobaty. Potem dopiero rozpocznie hr. Taaffe nowe rokowania z przewodnikami trzech stronnictw, a równocześnie tekst programu będzie ogłoszony.

„W tych rokowaniach — co z naciskiem szczególnym zaznaczyć należy, — nie rozchodzi się o zorganizowanie parlamentarnej większości, lecz tylko o ułożenie jakiegoś *modus vivendi* między rządem z jednej a każdem z trzech stronnictw z osobna z drugiej strony, dla tego specyalnego celu, aby dłuższy szereg ustaw w parlamencie przeprowadzić.

„Taki *modus vivendi* nietylko nie krępuje tych trzech stronnictw w niczem, ale zostawia im zupełną swobodę do rozwijania samodzielnej politycznej akcyi w Radzie państwa. Objawy takiej akcyi jednak będą miały tylko znaczenie zastrzeżeń i bezterminowych zapowiedzi i będą oznaką, że stronnictwa pod względem politycznym nic sobie wzajemnie nie ustąpiły. Rząd wobec takich objawów, które dla niego nie będą mieć żadnego aktualnego znaczenia i żadnej dla niego groźby nie zawierają, zachowa się neutralnie“.

Powyższe wyjaśnienia sprowadzają wszystkie żmudne i trudne zachody dotychczasowe do celu bardzo skromnego. Nawet jeżeli się uda hr. Taaffemu zawrzeć umowę z każdem z trzech stronnictw i otrzymać od nich przyrzeczenie poparcia w sprawach bieżących, nie wyniknie z tego bynajmniej żadna większość parlamentarna stała i jakiemiś węzłami złączona. będzie to zapewnienie najpotrzebniejszej liczby głosów, potrzebnych według regulaminu obrad parlamentarnych do przeprowadzenia uchwał najpilniejszych.

Taki program politycznie bezbarwny i właściwie bezprogramowy czy i o ile zadowolni stronnictwa, to się okaże. Zjednoczona lewica przynajmniej, jak z powyższego komunikatu wynika wyraźnie, nie myśli zawierać umowy z rządem bez otrzymania od niego zapewnień co do przeprowadzenia ugody czesko-niemieckiej; przeprowadzenie tej ugody zaś musi odstręczyć od rządu grupę konserwatywną szlachty czeskiej a to uczyniłoby wykonanie zamysłów rządowych wielce problematycznem.

Skutkiem tego sytuacya nawet po zawarciu umów między rządem a stronnictwami pozostanie bardzo niepewną.

Z Paryża.

Głównem zadaniem władz sądowych w Paryżu jest obecnie zebranie materyału dowodowego przeciwko Korneliuszowi Hertzowi, aby skłonić sądy angielskie do wydania go władzom francuskim. Żądanie wydania Hertza powołuje się na art. 18 ugody z dnia 14 sierpnia 1876 roku, którą Anglia i Francya zobowiązały się wzajemnie wydawać sobie przestępców winnych nadużycia zaufania i sprzeniewieżenia. Chodzi więc o to, aby przedstawić na to dowody, że Hertz istotnie winnym jest sprzeniewierzenia.

Drugą sprawą, żywo zajmującą obecnie opinię publiczną we Francyi, jest kwestya owej listy przekupionych członków parlamentu, którą, według zeznania Stephane'a, Clémenceau miał dostać od bar. Reinacha. Przywódca radykałów stanowczo temu zaprzecza, a Stéphane nie mniej stanowczo obstaje przy swem twierdzeniu, że sam osobiście wręczył p. Clémenceau listę bar. Reinacha. Buchalter domu bankowego Proppera p. Asselin, przesłuchiwany przez komisyę, zeznał, że Stéphane nie jest bynajmniej plotkarzem i że można zaufać jego słowu. Sam Asselin listy tej nie widział, lecz słyszał, że Stephane odnosił do p. Clémenceau jakiś dokument, dotyczący sprawy panamskiej.

Komisya parlamentarna dla sprawy panamskiej ma wkrótce ukończyć swą pracę. Dziennik *Soir* domaga się z tego powodu, aby komisya przed zamknięciem śledztwa napiętnowała zarzut dep. Delahaye co do 104 przekupionych członków parlamentu, jako niehonorowy, ponieważ oskarżyciel nie jest w stanie dowieść słuszności zarzutu. Łatwo przewidzieć, że komisya rady tej nie posłucha.

Niemałą sensacyę zrobiła wiadomość, że b. minister generał Ferron i b. minister Flourens potwierdzili zeznania Andrieux'go, iż Rouvier otrzymywał po 40.000 fr. z tajnych funduszów ministerstwa wojny i ministerstwa spraw zagranicznych na zwalczanie bulanżyzmu. Kwoty te zostały następnie zwrócone.

Dziennikarz Szekelyi, wydalony z Francyi tłomaczy się w *Budapesti Hirlap*, że wiadomość o sprzedajności ambasadora Mohrenheima otrzymał od p. Gromier, dyrektora *Union Méditerranéenne*. Ten jednakże zaprzecza, iżby udzielał dziennikarzowi węgierskiemu jakichkolwiek wiadomości, uwłaczających bar. Mohrenheimowi.

Z Anglii. Upokorzenie kedywa. Bil irlandzki.

Gabinet Gladstone'a odniósł wcale niepoślednie zwycięstwo dyplomatyczne w sprawie egipskiej. Telegramy przyniosły w zeszłym tygodniu mniej więcej dokładne wiadomości o przesileniu gabinetowem, wywołanem wybrykiem poczucia samodzielności młodego kedywa. U boku Abbas'a, jednym z jego zaufanych doradców, ma być Ruiller, były nauczyciel jego w Teresianum, a szczery zwolennik republiki francuskiej. Jego to wpływom podobno przypisać należy, że młody kedyw zrekonstruował gabinet bez poro zumienia się z lordem Cromerem, reprezentantem Anglii, a rekonstrukcyi tej nadał, przez wybór osobistości, charakter wybitnie anti-angielski. Gabinet Gladstone'a postąpił sobie w tym wypadku z wielką stanowczością. Gdy nie pomogły przedstawienia, postawił lord Cromer, z upoważnienia swego rządu, rzecz na ostrzu miecza, żądając od kedywa, aby w przeciągu 24 godzin odwołał nominacyę nowego prezesa gabinetu i dwóch ministrów. Kedyw cofnął się w ostatniej chwili, zamianował nowe, dla rządu angielskiego dogodne osobistości członkami gabinetu i bardzo uprzejmie przeprosił lorda Cromera za „mimowolnie“ wyrządzoną rządowi angielskiemu przykrość.

Anglia naturalnie mogła być tylko zadowoloną z tego załatwienia sprawy w równym stopniu, jak zgorszone i oburzone były rządy Francyi i Rosyi. Posypały się tedy pogróżki w półurzędowej prasie francuskiej i rosyjskiej, z których mógł sobie rząd angielski nic nie robić, dokonawszy swego i dawszy nauczkę kedywowi, aby na przyszłość nie igrał z Anglią.

Załatwienie pomyślne kwestyi egipskiej będzie zdobyczą, którą będzie się mógł poszczycić liberalny gabinet Gladstone'a przed parlamentem, który zbiera się 31 b. m. Trudności, z jakiemi spotka się tam programowy dla gabinetu projekt irlandzki, mnożą się z dniem każdym, podczas gdy gabinet unosi się niepłonną nadzieją, że „bil irlandzki“ zostanie uchwalony.

W piątek zeszłego tygodnia odbył się w Liverpoolu wielki mityng „federacyi narodowo-liberalnej“, na którym przemawiał minister spraw wewnętrznych, p. Asquith. Co do kwestyi irlandzkiej oświadczył on, że jednem z głównych zadań gabinetu będzie, przedłożyć gotowy plan utworzenia parlamentu irlandzkiego. Samorząd, jaki się ma nadać Irlandyi, nie powinien być dwulicowym, lecz w rzeczywistości powinien dać Irlandyi pole do rozwinięcia samodzielnego zarządu, z równoczesnem zastrzeżeniem praw parlamentu angielskiego. Podobnie starać się będzie rząd o spełnienie życzeń Szkocyi i Walii. Mityng uchwalił rezolucyę, wyrażającą zupełne zaufanie dla gabinetu Gladstone'a.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Musimy zaznaczyć z pewnem niedowierzaniem wiadomość *Czasu* o ustąpieniu Hurki, właściwie o postąpieniu tego wielkorządcy na ministra wojny. Z resztą przy ogólnem przerabianiu całego ministerstwa, nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego; ale zdaje się nam, że naszym optymistom idzie głównie o osobę generała Puzyrewskiego, który ma niby zastąpić Hurkę, i który wydał dzieło o powstaniu 1831 r., bardzo pochlebne dla naszej miłości własnej, a zanadto dla ówczesnego rządu narodowego. Są to przeto pogłoski wcale nie pewne, i nie bardzo zgadzające się z mianowaniem n. p. Orżewskiego w Wilnie. Ale w Rosyi wszystko możliwe. Powiemy tylko, że Wannowski nie dał żadnego powodu do niełaski, *à la* Wyszniegradzki, a nie mając dostępu do Petersburskiego dworu, innych, niejawnych sprężyn znać nie możemy.

Wiadomo, że rosyjskie reakcyjne dzienniki, osobliwie *Grażdanin*, oddawna trąbią na alarm i podjudzają rząd do zniszczenia ostatnich śladów prowincyonalnej autonomii, tak zwanego *ziemstwa*. Udało się im to po części, bo w 1891 roku car prawie zupełnie poddał autonomię ziemską gubernatorskiej władzy. Tem bardziej powinna zastanowić carska pochwała dla chersońskiego i jekaterynosławskiego ziemstwa, z powodu ich działalności podczas przeszłorocznego głodu, a także dla zagajenia obszernych stepów południowej Rosyi, właściwie mówiąc, czarnomorskiej Rusi. Pochwała nie bardzo gorąca, bo car napisał tylko „pocieszające“, ale i to dobre dla prześladowanych autonomistów.

Od czasu do czasu, pomimo cenzury, przebiją się wiadomości o stanie owych podbitych i niby zupełnie uspokojonych krajów, które nigdy nie nosiły cudzego jarzma, jak Kaukaz, Turkmenia i t. p., i których pozorna rezygnacya powinna przeto zadziwić każdego. Kilka razy pisaliśmy o rozbojach na Kaukazie, gdzie car trzyma zresztą przeszło 200.000 wojska: teraz *Mosk. Wiedom.* donoszą, że w Zakaspijskim kraju, t. j. Turkmenii rząd ma uzbroić wszystkich urzędników, osadników, stróżów kolejowych i leśnych, a nawet wiernych tubylców sztucerami, z powodu częstych zbójeckich napadów. Widać, że i tam wojsko (którego i tak aż nadto na dwukroćstotysięczną ludność) nie starczy do utrzymania porządku.

Milan i Natalia.

Od kilku dni donosiły dzienniki o pojednaniu się eks-króla Milana z królową Natalią. Wiadomości tych do ostatniej chwili nie potwierdzały dzienniki urzędowe, zachowując dyskretnie milczenie Obecnie wiadomość tę ogłasza urzędowy dziennik *Zastawa*. Nie ulega zatem wątpliwości, że między rodzicami młodocianego króla serbskiego po wielu latach przyszło do porozumienia. Już pierwszą wiadomość przyjęto w Belgradzie z wielką radością. Ludność urządziła iluminacyą a dzienniki przepełnione były artykułami dającemi wyraz radości narodu. Według wiadomości otrzymanych dotychczas eks-król Milan ma w tych dniach przybyć do Belgradu w odwiedziny do syna. Czy wraz z nim przyjedzie także i matka królewska, dzienniki nie doniosły. Również dotychczas brak wiadomości o szczegółach co do pojednania Milana z Natalią. Fakt ten jest jednak bez względu na te szczegóły nader doniosłym nie tylko dla króla, lecz i dla narodu serbskiego.

Obchód 30 rocznicy powstania.

Nabożeństwo pamiątkowe na trzydziestą rocznicę powstania styczniowego. Wczoraj wszystko się połączyło dla podniesienia uroku pamiątkowego nabożeństwa, i napływ wiernych i uroczysty nastrój zgromadzenia i namaszczenie, z jakiem wypowiedziane były słowa prawdy i zachęty całemu polskiemu narodowi. Celebrował ks. Wawrzyniec Cent, śród nawy powiewały, jak zwykle, cechowe chorągwie, a chór amatorów odśpiewał najwznioślejsze religijne pieśni i zakończył hymnem „Boże coś Polskę“, którą wierni śpiewali dalej, długo po zamilknięciu organów i chóru. Ks. rektor Chromecki w świetnem przemówieniu wyłuszczył przyczyny naszego upadku, walki, nadzieje i obowiązki nasze. Polska nasza, wdowa, sierota, miała wielu fałszywych oblubieńców, strącających ją w przepaść, po dawniejszych omamieniach zjawił się czwarty zwodziciel, encyklopedyzm XVIII wieku, niszczący moralność i patryotyzm i pod jego wpływem powstała Targowica, której stuletnia rocznica teraz nam przypada. Ale zepsucie dotknęło się tylko wyższych warstw; pozostał lud, olbrzym śpiący, trzymający się nieświadomie, ale stale zasad wiary, nadziei i miłości. —

Pluńmy na tę powłokę, a zstąpmy do głębi!

Więc chociaż następował pogrom po pogromie, chociaż piąty zwodziciel, niemiecki panteizm, próbował nas zniszczyć do szczętu, walka ani na chwilę nie ustała — i da Bóg nie ustanie. Wielkie przedsięwzięcia wymagają wielkich ofiar, wielokrotnych walk nierównych — nie jeden jeszcze będzie pogrom, ale dopniemy swego. Po ostatniej klęsce pojawił się szósty, najniebezpieczniejszy, fałszywy oblubieniec naszej owdowiałej Ojczyzny — kosmopolityzm, plujący na świętę, choć niepomyślne usiłowania, krzyczący „precz od nas warchoły!“, i chcący jedynie używać życia „przy wonnym cygarze i ekonomicznym dobrobycie“; z nim kroczy pod rozmaitemi pozorami, religijny i patryotyczny indeferentyzm. Tu mówca dał nam przykład Machabenszów, przykład Niderlandów, które także nazywano pogardliwie „gałganami, hołotą“, a które sobie umiały wywalczyć niepodległość przeciw dziesięćkroć silniejszemu wrogowi — bo nigdy w przyszłość nie zwątpiły. Nie traćmy i my wiary, a w tę trzydziestoletnią rocznicę styczniowego powstania, a zarazem stuletnią Targowicy i drugiego ohydnego rozbioru naszej macierzy, objawiajmy swoją wiarę i nadzieję wytrwałą pracą, niezłomnym oporem — a nie zabawą i tańcami.

Tańcujcie Polki, teraz czas tańcować...

O! wiemy, że gdyby można było wytańcować Ojczyznę tobyście ją wytańcowały nietylko od morza do morza, ale od Oceanu do Oceanu. Kości walczących dawno leżą w krwawych mogiłach pod Grochowiskami, pod Małogoszczą i nie pojawią się w balowej sali, by zamącić waszą uciechę. Ale każda wierna matka Polka powinna dziś prowadzić swoje dzieci nie do pląsów, a na cmentarz, na mogiłę poległych za wiarę i Ojczyznę i tam im powtórzyć jak matka Sobieskich nad mogiłą bohatera z pod Cecory:

Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor.

Powstanie kiedyś z naszych kości mściciel! — Z tych kości powstaną pracownicy, prawdziwi obywatelowie, których nie spaczy żadna Targowica. „Idź tą drogą, święta Ojczyzno moja, idź śmiało i wytrwale naprzód w imię Boga, dopóki nie wyjdzie ci na spotkanie Chrystus, męczennik z Golgoty, z krzyżem i gałązką oliwną, i nie przywita cię słowami: Idź w spokoju, córko moja, wiara twoja cię zbawiła!“

Możemy tylko dołączyć najgorętsze wyrazy uznania dla wielebnego mówcy i życzyć, ażeby nasze społeczeństwo przejęło się każdem jego wzniosłem, uczciwem i gorącem słowem.

Na wieczornicy, odbytej w niedzielę w sali „Sokoła“, starszy inżynier p. Chrząszczewski, dziękując za wznoszone na cześć uczestników powstania toasty, przemówił w następujące słowa:

„Koledzy moi, towarzysze broni i niewoli, upoważnili mię do podziękowania dwóm poprzednim mowcom za wyrazy czci, jakiemi są przejęci dla tych, co uczestniczyli w rozpaczliwej walce w r. 1863 z wrogiem wielekroć silniejszym, jakoteż imieniem tych, którym wypadło przetrwać niewolę na północy.

„Wyrazy Wasze podniosłe nasuwają przed oczy obraz, określić się nie dający — nieszczęść biednego naszego narodu — i mimowoli wydobywa się bolesny jęk: „Dlaczego chętne ofiary życia, dlaczego strumienie krwi przelanej przodków i braci naszych, ścisnęły jeszcze silniej kajdany naszej biednej Ojczyzny? a synom jej za kordonem dławią gardło, by nawet okrzyk boleści nie wydobył się na jaw w rodzinnym języku?“

„Czujemy to dobrze, że ceniąc zasługi w miarę skutków, w miejsce wyrazów uznania, raczej złorzeczenie należałoby się nam od Was.

„Wiemy również i to, że obchód nad wyraz bolesnej rocznicy, nie jest celem samym w sobie zamkniętym. Cel to szlachetny, gdyż ma uprzytomnić wszystkim rodakom, że naród polski nie może zapomnieć swych ideałów — ma on wzniecać i podniecać we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa święty ogień miłości Ojczyzny.

„Od nas, którzy prócz spełnienia obowiązku, jaki w danej chwili przed laty trzydziestu wypadł nam w udziale — a do zasług innych niestety poczuwać się nie możemy, przyjmcie wraz z podziękowaniem to szczere zapewnienie, że utrzymani wyrokiem Opatrzności przy życiu, w każdym zawodzie pracą uczciwą w kraju i dla kraju, chcemy stwierdzić da Bóg do końca żywota naszego, że nietylko z bronią w ręku potrafimy w razie potrzeby służyć krajowi

„Jeżeli dozwoli Bóg widzieć wszystkich rodaków pracujących zgodnie, skrzętnie i rozumnie około dobra Ojczyzny, która to praca bez porównania cięższą nad ofiarę życia — umrzemy z tą błogą nadzieją, że niesione życie w ofierze przez naszych przodków i przez nas, nie pójdzie na marne, lecz wzniecając prawdziwą miłość Ojczyzny, dozwoli wskrzesić Ją z grobu, jeżeli nie nam, to naszym potomkom.“

Z Pragi Czeskiej od uczestnika powstania 1863 roku, Józefa Kösslera Masakowskiego otrzymaliśmy po czesku następujące pismo: Szanowna redakcyo! Proszę o łaskawe zamieszczenie w zacnem piśmie waszem, następujących kilku słów: Na dzień 22 stycznia 1893 roku kochanym kolegom i towarzyszom broni, uczestnikom powstania 1863 roku!

Trzydzieści lat minęło, gdy pod hasłem „Za waszą i naszą wolność“ rozwinięty został sztandar wolności. Dojrzali męże i dzieci spieszyły do szeregów powstańczych. Inteligentna Europa, miłośnicy wolności wszelkich narodów słowami i czynem okazywali sympatyę dla was, dla świętej waszej sprawy. Z heroicznym zapałem z miłością dla Ojczyzny, nieszczęsnej Polski, nieśliście na ofiarę wasze życie i mienie.

Jak bolesna, ale i jak wspaniała to rocznica! Jak przed laty trzydziestu spieszyłem wraz z rodakami moimi Czechami w szeregi wasze, tak i dziś spieszę duchem, aby wspólnie z wami wielbić tych, którzy bohaterskie życie złożyli w ofierze za ideje wolności i równości. Życie oddali, lecz pamięć o nich nigdy nie zaginie! Nadejdzie dzień, w którym wszyscy Słowianie wraz z Wami obchodzić będą radosną uroczystość narodowego Zmartwychwstania (*vzkrziszeni*).

Tego dnia drodzy koledzy, a starzy już weterani, abyście i Wy doczekali tego z całego serca Wam życzę i wołam. *Na zdar!*

Wieczór ku uczczeniu narodowej rocznicy. W długim szeregu narodowych obchodów urządzanych przez komitet obywatelski w sali Tow. strzeleckiego, wczorajszy wieczór urządzony w 30 rocznicę wybuchu ostatniej walki o niepodległość wyróżniał się niezwykle uroczystym nastrojem, powagą i nader starannie przygotowanym programem. Trzydziestoletnia rocznica wstrząsnęła sercami i umysłami, przypomniała patryotyczny obowiązek uczczenia bohaterstwa tych nielicznych zastępów, co w walce z odwiecznym wrogiem wstrząsnęli kajdanami narodu, przypomnieli światu, że Polska istnieje i domaga się najsłuszniejszego prawa do bytu.

W tem morzu głów, w tej dwutysięcznej fali, jaka zalała po brzegi salę strzelecką, nie było pewnie serca polskiego, któreby nie zabiło żywiej i nie zespoliło się duchowo z ideą, której wczorajszy wieczór był poświęcony.

Uroczystość zagaił uczestnik powstania p. Ludomir Benedyktowicz pięknem przemówieniem, w którem na tle wspomnień własnych i swych towarzyszy rzucił ogólny pogląd na istotę ostatniego ruchu naszego, na pobudki, jakie ówczesnymi ludźmi kierowały i odmalował uczucia, jakie dziś w odległą zdarzeń owych rocznicę przejmują tę garstkę pozostałych przy życiu towarzyszy, złocąc im resztę żywota najpiękniejszem wspomnieniem.

Uzupełnieniem niejako i szerszem rozwinięciem myśli wypowiedzianych przez p. Benedyktowicza był odczyt p. Michała Danielaka, zatytułowany „Dodatnie i ujemne skutki powstania styczniowego“. W jędrnych i śmiało rzucanych poglądach rozwinął prelegent ogólny obraz stosunków politycznych Polski pod trzema rządami i wykazywał, że powstanie 1863 roku było koniecznem i nieuniknionem następstwem ucisku, gwałtu i przemocy, było aktem koniecznej obrony i protestu ducha wolności, tkwiącego w każdym narodzie przeciw gwałtowi, samowoli, katowstwu, wyczerpującym siły naszego nieszczęśliwego społeczeństwa. Prelegent podniósł ze szczególniejszym naciskiem, że dziś, gdy w społeczeństwie naszem tak liczne odzywają się głosy puszczyków, potępiających ruch 1863, tem większym obowiązkiem jest otoczyć czcią, uznaniem i wdzięcznością to pokolenie, co się odważyło na podjęcie bohaterskiej walki za wolność i ofiarą życia 125.000 zesłanych w lody Sybiru a 35.000 poległych na placu boju położyło podwalinę pod ów gmach wolności, którego musi się naród polski doczekać.

Dziś, gdy nie pora myśleć o zbrojnym ruchu, inna otwiera się dla społecznej pracy narodu naszego droga. Wskazują ją dwie instytucye „Sokół“ i „Towarzystwo oświaty ludowej“. Jeden wyrabiając społeczeństwo fizycznie, drugie pracując nad oświatą i uobywateleniem ludu pracą powolną ale skuteczną, największy oddadzą pożytek sprawie narodowej.

Po tym gromkiemi oklaskami nagrodzonym odczycie, nastąpiły popisy muzykalne i deklamacyjne. Na wstępie odegrał p. Paczowski na skrzypcach dwa utwory Wieniawskiego, potem zawsze mile na estradzie witana p. Anna Schöngut, odśpiewała z szczerem uczuciem aryę „Beaty“ z op. Moniuszki, a p. Rygier potężnym głosem, w którym brzmiał szlachetny dla sprawy narodowej zapał, wygłosił z wielkiem przejęciem się utwór Asnyka „Przeminął czas“, W. Pola „Proroctwo kapłana polskiego“ i dodał nad program „opowiadanie Lirnika“.

Jedną z najpiękniejszych części programu były żywe obrazy. Pierwszy zatytułowany „Orzeł“ przyniósł fragment dramatyczny, przedstawiający scenę w 10-tym pawilonie cytadeli warszawskiej. drugi układu Witolda Pruszkowskiego wyobrażał „Przechód oddziału powstańczego“. Pomysł i ugrupowanie tego prześlicznego obrazu odtwarzającego epizod z życia powstańczego były chlubnym dowodem talentu i żmudnych usiłowań artysty. Scena dramatyczna „Orzeł“ dała młodym amatorom a szczególności pp. P. i K. sposobność ujawnienia wybitnego talentu dramatycznego.

W produkcyach wokalnych wzięły udział chóry „Sokoła“ i chór Tow. muzycznego. Pierwszy pod wodzą p. Deca wykonał pieśni „Stańmy bracia wraz“, „Bartoszu“, „Wstań biały orle“, „Kosynier“, „Ułan“, „W białym polu“. Drugi pod batutą dyrektora Barabasza, dał nam prawdziwą biesiadę artystyczną przepysznem odśpiewaniem cyklu pieśni patryotycznych w układzie głosowym Galla. Okłaskom i wywołaniom dzielnej śpiewackiej drużyny, końca nie było.

Za tak piękne przygotowanie obchodu pamiętnej rocznicy, za zgotowanie tylu podniosłych i krzepiących ducha patryotycznego wrażeń, należą się komitetowi urządzającemu obchód słowa najwyższego uznania i pochwały. W czasach dziwnej i niepojętej apatyi, każde tak pomyślnym jak wczorajszy wieczór skutkiem uwieńczone usiłowanie dźwignięcia ducha i przypomnienia ogółowi obowiązków względem Ojczyzny jest zasługą prawdziwą

W. Pr.

Trzydziesta rocznica powstania obchodzoną była uroczyście we Lwowie. Wieczorem o godzinie 6 rozpoczął się w sali „Sokoła“ wieczorek muzykalno-deklamacyjny, który sprowadził około 1000 osób Nastrój był bardzo uroczysty. Słowo wygłosił dr. Stella Sawicki. Wrażenie silne wywołały pieśni narodowe p. Niewiadomskiego, odśpiewane przez chór damski „Lutni“. Po raz pierwszy na tej rocznicy wystąpił pod batutą p. Wszelaczyńskiego viribus unitis chór „Lutni“ i „Echa“, a p. Wszelaczyński, proponujący zlanie się tych dwóch bratnich towarzystw dla upamiętnienia tej chwili, rozdał wszystkim Lutnistom i Echistom na pamiątkę srebrne spinki z literami *L. E.* Wieczorem o godzinie 9 zebrało się na wspólną ucztę w sali kasyna miejskiego stu kilkudziesięciu weteranów z r. 1863. W lożach było kilkadziesiąt pań. Przygrywała kapela Harmonii. Pierwszy toast wzniósł p. Janowski na cześć naszych ideałów i miłości ojczyzny. Następnie zakomunikował p. J., że z Krakowa nadszedł telegram od zawiązanego komitetu, podpisany przez posłów Weigla i Sokołowskiego, Bałuckiego, Harajewicza i innych. Odpowiedziano im telegraficznem bratniem pozdrowieniem. Na wniosek p. uchwalono wysłać telegram do Lenartowicza, zapraszający go do Lwowa, a także do Kornela Ujejskiego w 70-letnią rocznicę urodzin wieszcza naszego. Rejent Fiebich wniósł toast na cześć poległych bohaterów, a p. Syroczyński na cześć młodzieży, imieniem której odpowiedział prezes czytelni akademickiej p. Liptay. P. Platon Kostecki wygłosił swój piękny wiersz na cześć Polek.

P. Zimer toastował na cześć Matek Polek, a dr. Goldmann wniósł „kochajmy się“. P. Kurniewicz odczytał telegramy nadesłane, a hr. Skarbek list od Czechów. Harmonia zagrała „Kde domow moj“. Uchwalono podziękować telegraficznie. P. Karlsbad uczcił pamięć generała Czachowskiego i pułkownika Chmielińskiego, P. Aleksandrowicz, słuchacz politechniki pił na cześć ludu polskiego i młodzieży rzemieślniczej w ręce reprezentantów „Gwiazdy“, a Ł. z Warszawy w imię hasła „z ludem“ w ręce włościanina Krzystałowicza, który odpowiedział toastem „na cześć Polski“. Na tem zakończyła się uczta.

Kronika.

Kraków, 24 stycznia.

„Pożary i Zgliszcza“, premium dla prenumeratorów *N. Reformy* zostało wydrukowane. Administracya naszego dziennika rozpoczęła dzisiaj wysyłkę.

Nieprenumeratorowie *N. Reformy* mogą nabywać „Pożary i Zgliszcza“ po cenie 1 złr. 50 ct. za dwa tomy wyłącznie w Administracyi naszego dziennika, dokąd należy adresować zamówienia.

Stowarzyszenie rękodzielników krakowskich „Zgoda“ odstąpiło od powziętego poprzednio zamiaru urządzenia wieczoru z tańcami na rzecz budowy własnego domu. Postanowieniem tem Stowarzyszenie nietylko zrzeka się przewidywanego a bardzo potrzebnego dochodu, lecz ponosi znaczne koszta poczynionych już przygotowań, — daje jednakże wyraz tym uczuciom, jakie już w wieln miastach kraju i w rozlicznych korporacyach, lub Stowarzyszeniach zaznaczyły się w uchwałach powstrzymania się od zabaw tańcujących ze względu na smutne rocznice dziejowych wypadków. O szczerym i prawdziwym patryotyzmie mieszczan Krakowa w ogóle nigdy nikt nie powątpiewał i nie miałby do tego podstawy nawet w razie gdyby, jak poprzednio projektowano, odbywały się skromne zabawy, — w każdym jednak razie uchwała „Zgody“ jest dowodem solidaryzowania się z prądem coraz wyraźniej, a bez wszelkich nakazów, usuwającym tańce z bieżącego karnawału.

Rada miejska w komplecie, wystarczającym do prawomocności uchwał, zebrała się wczoraj na nadzwyczajne posiedzenie. Przewodniczył prezydent dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyalny odczytał treść nadesłanych do Rady pism: 1) Nauczyciele uzupełniających szkół przemysłowych wnieśli podanie o podwyższenie im wynagrodzenia za godziny wykładów. 2) Komitet pań, zajmujących się przytułkiem św. Jadwigi, wniósł podpisane przez Andrzejową hr. Potocką i Marcelinę ks. Czartoryską podanie o za-

pomoc. Przytułek daje schronienie 36 dziewczętom. Pismo to przekazano odnośnym sekcyom. R. m. dr. Zoll wraz z dwudziestu kilku towarzyszami wniósł na piśmie umotywowany wniosek: Rada upoważnia prezydenta, aby w porozumieniu z księciem kardynałem złożył Ojcu Jego Świątobliwości papieżowi Leonowi XIII z okazyi 50 rocznicy piastowania godności biskupiej, która to uroczystość w dniu 19 lutego b. r. będzie obchodzoną. Wniosek ten jako nagły uchwaliła Rada jednogłośnie, co stwierdził przewodniczący. R. m. Redyk domagał się przyspieszenia czynności komisyi, zajmującej się sprawą ułożenia warunków wydzierżawienia teatru. R. m. dr. Zoll ze względu na potrzebę załatwienia licznych spraw osobistych, zażądał, aby przewodniczący zarządził obrady poufne. Rada przychyliła się do tego wniosku i na tem zakończyło się posiedzenie jawne.

Na posiedzeniu poufnem powzięła Rada następujące uchwały: 1) Wzywa się komisyę przemysłową, aby jaknajrychlej przedłożyła statut organizacyjny Muzeum przemysłowego. 2) Prowizoryczne kierownictwo Muzeum powierza się tymczasowo kustoszowi p. Wdowiszewskiemu.

Nauczycielkom w szkole wydziałowej żeńskiej św. Scholastyki: pannie Łobaczewskiej (do języka francuskiego) i pani Kazimierze Bereźnickiej (robót kobiecych) przyznała Rada prawo do emerytury i pensyi. Nadto przyznała Rada pensyę wdowią p. Wężowiczowej, wdowie po inspektorze budowlanym, i pięciolecie p. Gładysiewiczowi, dyrektorowi archiwum miejskiego.

Do wiadomości władz sanitarnych w Krakowie. Z pewnego całkiem źródła otrzymujemy wiadomość, że w ciągu ostatnich dni w zakładzie ochotniczego Towarzystwa przywieziono chorego na ospę czeladnika piekarskiego Jana Fortunę, którego ani do szpitala Braci Miłosierdzia, ani do szpitala powszechnego nie przyjęto. Pracodawca również nie chciał także w domu chorego na ospę robotnika, to też biedak ten błąkał się po ulicach przez cały dzień z wysypką, aż upadł zmęczony na Małym Rynku. Odprowadzono go do mieszkania pracodawcy, a co się z nim dalej stało, nie wiemy. Ospa, jak wiadomo, epidemicznie grasuje w Krakowie, — jeżeli nie będzie pomieszczenia dla wszystkich chorych zakaźnych, łatwo pojąć, jakie skutki może to sprowadzić. Podajemy zresztą sam fakt w nadziei, że władze sanitarne trafnie rozumieć powinny zadanie i uczynić co należy.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Teresy Smiałowskiej, [illegible] stanu, odbędzie się jutro we środę o godzinie 10 rano w kościele Kapucynów.

Odczyt ks. M. Morawskiego T. J., profesora uniwersytetu krakowskiego, p. t. „W czem tkwi siła pism Renana?“ odbędzie się w sali ratuszowej w niedzielę 29 b. m. o godz. 4 po południu. Biletów dostać można w księgarni Krzyżanowskiego, w składzie K. Zajączkowskiego, plac Maryacki l. 8, i przy wejściu. Cały dochód na rzecz Unitów podlaskich.

Walne zebranie członków Tow. strzeleckiego odbędzie się w przyszłą niedzielę. Dowiadujemy się, iż członkowie Towarzystwa w poufnej rozmowie zgodzili się, iż w bieżącym karnawale żadne zabawy z tańcami dla rodzin ich w sali Towarzystwa urządzane nie będą.

Walne zgromadzenie członków Związku literackiego odbędzie się w środę 25 b. m. z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 2) Sprawozdanie wydziału za r. 1892. 3) Wybór 5 nowych członków wydziału. 4) Wnioski i interpelacye członków.

Dyrekcya ruchu kolejowego w Krakowie donosi, że z powodu zamieci śnieżnych zastanowiony ruch osobowy i towarowy na szlaku Jasło—Rzeszów, jakoteż ruch towarowy na szlaku Nowy Sącz—Nowy Zagórz dnia 23 bm. na nowo podjęty został.

Tymczasowy komitet redakcyjny zamierzonego wydawnictwa pisma nauczycielskiego *Światło* zawiadamia interesowane osoby, że wszelkie pisemne zgłoszenia, ewentualnie prace do pierwszych numerów wydawnictwa przyjmuje p. Zenon Młot w Krakowie, ulica Wielopole l. 5 i zaprasza zarazem wszystkich szanownych kolegów zawodu do jak najliczniejszego współpracownictwa.

Wykaz popisowych, urodzonych w latach 1872, 1871 i 1870, do poboru wojskowego w r. 1893 obowiązanych, do gminy miasta Krakowa przynależnych, będzie można przejrzeć w Wydziale V magistratu w godzinach urzędowych od 11 do 2 z południa, począwszy od 24 do 31 bm.

Wiadomości osobiste. P. Robert Wolff, szef znanej firmy nakładowej warszawskiej, przybył do Krakowa. Z Mieleckiego donoszą nam, iż stan zdrowia hr. Józefy Reyowej, małżonki posła hr. Mieczysława, znacznie się polepszył.

Zmarli. Maurycy Kudelski, restaurator, rodem z Warszawy, zmarł w Krakowie w 37 roku życia.

Z karnawału. Urzędowa *Gazeta Lwowska* na czele kroniki przynosi w ostatnim numerze obszerny opis balu, urządzonego przez hrabinę Alfredową Potocką w nowym pałacu przy ulicy Kopernika we Lwowie, w niedzielę 22 stycznia(!). „Po kolacyi — pisze sprawozdawca — tańczono niezmiernie ognistego drugiego kadryla i kotyliona, którym około czwartej zakończono bal. Wszyscy goście, opuszczając z żalem salony hr. Potockiej, wyrażali gorącą wdzięczność za tak piękny wieczór pełen humoru i życia.“

„Sokół“ w Jaworowie obchodził rocznicę powstania styczniowego w niedzielę 22 b. m. odczytem: „Z dziejów powstania 1863 od wybuchu do upadku“. Połowę czystego dochodu w kwocie 5 złr. z tego odczytu odesłano do funduszu weteranów z r. 1863.

Przeciw temu uroczystemu obchodowi urządzono jednak dwie demonstracye, dowodzące takiej małoduszności, że i wspominać o nich nie warto

Jasełka w Gręboszowie. Otrzymujemy następujące pismo: „Przypadkowo bawiąc w parafii gręboszowskiej, byłem obecny na przedstawieniu jasełek, które odbyło się na plebanii w Gręboszowie zu staraniem ks. Stanisława Rzepeckiego, administratora parafii. Ludzi było około 200, a jak mi chłopi mówili, co wieczór tyle widzów bywa. — Za podniesieniem kurtyny ukazało się na scenie ze 40 chłopców i dziewcząt już dorosłych i kilku gospodarzy, i miłym śpiewem rozpoczęli przedstawienie. Prolog wygłosił wójt tamtejszy, który też występował w roli Maćka i Heroda. Lubo mi takie rzeczy są nie nowiną, atoli przyznać muszę, że całość przedstawienia wypadła znakomicie i chyba tylko kostiumy pozostawiały nieco do życzenia. Ludzie nacieszyć się nie mogli zwracając z wdzięcznością oczy na ks. administratora. Przystąpiłem do jednego z tamtejszych parafian i pytam go: „Sąsiedzie, a czy to już oddawna u was takie jasełka przedstawiają?“ „*Ej, kej ta*, proszę pana, *dopierok* pierwszy raz ks. Rzepecki taką wesołą zabawę urządził i ludziska mają *rozerwis* i każdy z chęcią cztery centy daje, aby tylko szopkę widzieć.“ Nasłuchać się nie mogłem, jak sobie parafianie chwalili dobroć ks. Rzepeckiego, że tak przystępny i dobry. Oby to więcej takich księży było, coby tak się z ludem potrafili zbratać, a lud ten miłowałby ich nie z bojaźni, ale z prawdziwej miłości.“ *P.*

Przepowiednia cudotwórcy. Istnieje w Rosyi prawdziwy „cudotwórca“, pop Iwan z Kronsztatu, którego cały Petersburg czci (nie wiemy z jakiego powodu), jak świętego. Dla nieznających rosyjskich stosunków powiemy, że takich cudotwórców tam nie mało, osobliwie w samej Moskwie i że ogromne zbierają od wiernych ofiary, — ale O. Iwan najsławniejszy ze wszystkich. Otóż rozeszła się pogłoska, jak dowiadujemy się z *Now. Wremia*, że ten święty człowiek miał przepowiedzieć na 1893 rok nieszczęśliwą dla Rosyi wojnę i odjęcie krajów po Dniepr, prowincyj nadbałtyckich i Besarabii. Takiej to przepowiedni pop Iwan najsolenniej zaprzecza i chcemy mu wierzyć — ale jest to zawsze *signum temporis*.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych zamianował rewidentów rachunkowych w departamencie rachunkowym galicyjskiego namiestnictwa: Ferdynanda Nikodemowicza i Ignacego Pizuńskiego, radcami rachunkowymi.

Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądu krajowego: Zygmunta Żminkowskiego z Kołomyi do Lwowa; Jana Wichańskiego z Tarnopola do Złoczowa i dr. Edwarda Sumpera z Sanoka do Złoczowa. Następnie zamianował radcami sądu krajowego: sekretarza Rady przy sądzie obwodowym w Samborze Władysława Madeyskiego dla Sambora, sędziego powiatowego w Bełzie Henryka Karszniewicza dla Kołomyi, sekretarza Rady przy sądzie obwodowym w Tarnopolu, Edwarda Mitschę dla Tarnopola i sędziego powiatowego w Husiatynie Antoniego Leona Bośniackiego dla Sanoka.

Namiestnik zamianował pełniącego służbę przy c. k. prokuratoryi państwa w Wadowicach kancelistę sądowego Józefa Mendelę kancelistą policyjnym w etacie c. k. Dyrekcyi policyi we Lwowie.

Odznaczenia. Cesarz polecił, aby prokuratorowi skarbu i radcy dworu w stanie spoczynku, drowi Edwardowi Podlewskiemu wypowiedzianym zostało z okazyi uwolnienia go na własną prośbę od funkcyi prezesa komisyi dla sądowego egzaminu państwowego we Lwowie, za jego wieloletnią zasłużoną na tem stanowisku działalność uznanie.

Cesarz nadał starszemu nauczycielowi w Trembowli Józefowi Frenkiewiczowi złoty krzyż zasługi.

Korespondencya Redakcyi.

P. Karolowi G. w Iztebny na Śląsku. Wystarczy adres: Kraków, wydawca dzieła Grottgera.

Repertoar teatru krakowskiego

We czwartek 26 stycznia: Pierwszy występ Heleny Talko: „Dama treflowa“, komedya w 4 aktach Zalewskiego.

W sobotę 28 stycznia: Na dochód Pauliny Wojnowskiej „Oszustka paryska“ *(La Bohémienne de Paris)*, dramat w 5 aktach Kocka i Lemoine.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Piotr Chmielowski.** „Z powodu dwudziestopięciolecia pracy pisarskiej“, napisał Władysław Prokesch. Kraków. 1893. Str. 32.

Pod powyższym tytułem opuścił prasę w osobnej ozdobnej odbitce szkic literacki, drukowany w naszem piśmie z powodu obchodu jubileuszowego dwudziestopięcioletniej pracy na niwie literackiej prof. dra Piotra Chmielowskiego. Książeczka opatrzoną jest udatnym portretem jubilata.

— **Kazimierz Tetmajer:** „Mąż poeta“, fragment dramatyczny w 1 akcie. Znany u nas z estrady i ze sceny zręczny fragment sceniczny, napisany wierszem przez młodego autora, wyszedł we Lwowie w osobnej odbitce, przypisany pannie St. Dzirytównie.

Dział ekonomiczny.

Powiatowa kasa dla chorych w Krakowie ogłasza następujące zamknięcie rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1892. Przychód: wkładki członków złr. 4243·11 1/2, — wkładki pracodawców złr. 2328·76, — wstępne złr. 4·62, — grzywny złr. 65·97, — zwrot kosztów leczenia złr. 137·64, — zwrot od zakładu ubezpieczeń złr. 169·13, — różne inne wpływy złr. 240.14 1/2, — odsetki od gotówki lokowanej w Kasie oszczędności złr. 65·72, — fundusz rezerwowy z końcem 1891 złr. 1778·48. — Razem 9033.58. — Rozchód: wypłacone zasiłki w chorobie złr. 1450·29, — honoraria lekarskie złr. 871.80, — kontrola chorych złr. 36·75, — lekarstwa i opatrunki złr. 762·64, — koszta szpitalne złr. 644·73, — podwody dla lekarzy i chorych złr. 236·96, — koszta pogrzebów złr. 165, — koszta administracyi złr. 1296·33, — odpisano 10% od wartości inwentarza złr. 26·82, — odpisane straty nieściągniętych opłat kasowych złr. 134·37, — 10% do funduszu zasobowego związkowego złr. 152·41, — różne inne wydatki złr. 105·23, — teraźniejszy fundusz rezerwowy złr. 3150·25. — Razem 9033 złr. 58 ct.

W dniu 31 grudnia 1892 stan majątku był następujący: a) Stan czynny: gotówka z dniem 31 grudnia 1892 złr. 406·76, — kapitał ulokowany w powiatowej Kasie oszczędności złr. 2227·21, — wartość inwentarza po odpisaniu zużycia złr. 241·47, — zaległe opłaty kasowe po odpisaniu nieściągalnych złr. 863·77. — Razem złr. 3739·21. — b) Stan bierny: nieuiszczone należytości osób trzecich: a) członkom kasy złr. 27·99. — b) lekarzom złr. 161·50, c) apteki złr. 63·82, — d) szpitali i podwód złr. 147.70, — e) pogrzebu złr. 14, — f) różne inne złr. 21·54, — 10% do funduszu związkowego złr. 152·41, — teraźniejszy fundusz rezerwowy złr. 3150·25. — Razem złr. 3739·21. — Liczba członków wynosiła z dniem 31 grudnia 1892 r. 963.

Konwersya długu indemnizacyjnego. Po zawarciu układu o objęcie konwersyi gal. długu indemnizacyjnego przez grupę berlińskich finansistów i wiedeński *Unionbank* przez dni kilka trwały formalne pertraktacye. Jak się dowiadujemy, wczoraj ukończono tę pracę i podpisano kontrakt. Sprawa została zatem stanowczo i ostatecznie, a jak wykazaliśmy nader korzystnie załatwioną.

Państwowe drogi żelazne. Według prowizorycznych wykazów, jakie dotychczas sporządzono, wynosił dochód państwowych dróg żelaznych w roku 1892 na liniach zachodnich z transportu osób 13·45 milionów złr. (a więc o 0·10 milionów mniej, niż w roku 1891) z transportu towarów 35 milionów złr. (o 1·63 milionów mniej); na liniach galicyjskich, morawskich i południowych z przewozu osób 6·05 milionów złr. (o 0·14 milionów mniej), z przewozu towarów 14·79 milionów złr. (o 2·68 milionów mniej); na kolejach lokalnych, pozostających w zarządzie państwowym, z przewozu osób 0·77 milionów złr. (o 0·14 milionów więcej), z przewozu towarów 3·21 milionów złr. (o 0.07 mil. więcej). Ogółem osiągnięto z przewozu osób 20·27 milionów złr. (o 0·11 mil. mniej). a z przewozu towarów 53 miliony złr. (o 4·24 milionów mniej); razem 73·28 milionów złr. (o 4·34 milionów mniej. Jak wiedzimy, dochód z przewozu osób obniżył się niezbyt znacznie, natomiast dochody z transportu towarów mniejsze są o znaczną sumę przeszło 4 milionów złr. Małą nadwyżkę w dochodach kolei lokalnych przypisać należy otwarciu kilku nowych linij, których dochody po raz pierwszy znajdują się w zestawieniu.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 23 b. m. przypędzono 613 węgierskich, 446 galicyjskich, 269 bukowińskich i 906 niemieckich, razem zatem 3125 wołów. Płacono za węgierskie woły opasowe doborowe po 64 do 68 złr., średnie po 60 do 68 złr., pośledne po 56 do 59 złr.; galicyjskie woły opasowe wyborowe po 62 do 64 złr., średnie po 59 do 61 złr., pośledne po 56 do 58 złr., niemieckie woły opasowe wyborowe po 65 do 69 złr., średnie po 61 do 64 złr., pośledne po 57 do 60 złr., woły włościańskie po 50 do 57 złr. za cetnar metryczny wagi rzeźnej. Byki i krowy płacono po 28 do 36 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 24 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·8 mm	741·6 mm	742·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—11°,6	—10°,5	—8°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	W 2	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	90%	88%
Stan nieba 0 pog., 10 zup pochm.	5	10	10

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 24 stycznia. Król wirtemberski w ciągu wczorajszego popołudnia odwiedził wiele osobistości w Wiedniu, w tej liczbie; hr. Kalnoky'ego, u którego zabawił z pół godziny.

Wszyscy ambasadorowie oddali karty wizytowe dla króla.

Król nadał wielu dygnitarzom wielki krzyż orderu Fryderyka, między innymi otrzymali wielki krzyż szef sekcyi Pasetti i namiestnik Kielmansegg.

Burmistrz Pric otrzymał krzyż komandorski, prezes policyi Stejskal otrzymał gwiazdę do komandorskiego krzyża orderu Fryderyka.

Z drugiej strony generał adjutant króla baron Falkenstein otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda. Starszy ochmistrz baron Woellwarth otrzymał takie samo odznaczenie.

Wiedeń, 24 stycznia. Dzisiaj przed południem o godzinie 11 w kościele farnym w Burgu odbył się ślub arcyksiężnej Małgorzaty Zofii z księciem Albrechtem Wirtemberskim według starodawnego uroczystego ceremoniału. Pan młody szedł między cesarzem a królem Wirtemberskim, panna młoda między królową wirtemberską a arcyksiężną Maryą Teresą — Kardynał Gruscha dawszy ślub, przemówił do pary młodej, a w końcu błagał Boga o błogosławieństwo dla młodych małżonków. Proboszcz parafii zamkowej ksiądz Mayer wręczył pierścienie ślubne, które nowożeńcy nawzajem sobie włożyli i ręce sobie podali.

Po błogosławieństwie kościelnem młodzi małżonkowie ucałowali ręce cesarza i króla; ci wzruszeni uściskali ich, po czem nastąpiły powinszowania od innych książąt.

Wiedeń, 24 stycznia. Na uroczystym obiedzie dworskim we wspaniale przyozdobionej sali redutowej. oprócz pary królewskiej i członków cesarskiej rodziny, byli obcy książęta, hr. Kalnoky, Bauer, Taaffe, Fejervary, Tisza, poseł wirtemberski, kardynał Gruscha, prezydenci obu Izb Rady państwa, namiestnik, marszałek krajowy, burmistrz i inni dygnitarze.

Cesarz prowadził do stołu królową wirtemberską, król prowadził arc. Maryę Teresę. Pośrodku przy stole siedziała para nowożeńców, z prawej strony król wirtemberski. a dalej Marya Teresa, po lewej stronie królowa wirtemberska, obok niej cesarz.

Cesarz wzniósł toast na cześć królewskiej pary wirtemberskiej i całej królewskiej rodziny w wyrażeniach pełnych przyjaźni i serdeczności. Cesarz zakończył swój toast temi słowy: „Szczęścia i błogosławieństwa drogiej parze nowożeńców!“ i pośród dźwięków niemieckiego hymnu „*Heil Dir im Siegeskranz*“ trącił się kieliszkiem z parą królewską i z parą nowożeńców.

Król wirtemberski dziękował we własnem imieniu i w imieniu królowej, zaznaczając, iż chwile spędzone w Wiedniu pozostaną niezatarte w jego pamięci; zakończył temi słowy: „Przez połączenie się młodej pary węzłem małżeńskim, wszedłszy w bliższe stosunki, wyrażam tutaj prośbę i życzenie, aby Jego Cesarska Mość raczył zachować dla nas nadal niezmiennie tę samą życzliwość, jak dotychczas“ i pośród dźwięków hymnu austryackiego wygłosił „Za zdrowie cesarza!“

Wiedeń, 24 stycznia. Na wczorajszem koncercie w sali ceremonialnej w burgu byli: cesarz, oboje królestwo wirtemberscy, oboje narzeczeni, arcyksiążęta i arcyksiężne, obcy książęta, ministrowie, grono dyplomatów, dygnitarze nadworni. Cesarz przyprowadził królową wirtemberską, król arcyksiężnę Maryą Teresę, arcyk. Karol Ludwik księżnę Gizelę.

W pauzie rozmawiał cesarz z księżną Reuss, z hrabiną Nigra. z ambasadorami Łabanowem i Reussem, z nuncyuszem papieskim, z Kalnokym.

Po koncercie rozmawiał cesarz ze wszystkimi solistami i przedstawił ich królowej wirtemberskiej.

Wiedeń, 24 stycznia. Naczelny redaktor *Armee- und Marine Ztg.* Karmiński zastrzelił się z powodu uciążliwej a nieuleczalnej choroby.

Wiedeń 24 stycznia Król rumuński w powrocie z Niemiec do Bukaresztu przybył dzisiaj rano do Wiednia.

Wiedeń 24 stycznia Dzisiejsze poranne dzienniki ogłaszają komunikat austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego, w którym powiedziano, że insynuacye zawarte w interpelacyi p. Visontaja w sejmie węgierskim i p. Krausa w austryackiej Izbie poselskiej nie mają żadnej podstawy i oznajmiono, że cały materyał, odnoszący się do poruszonej sprawy, a znajdujący się w rękach Zakładu, będzie przedłożony kompetentnym władzom rządowym.

Wiedeń, 24 stycznia. Zakład kredytowy ogłosił prospekt nowej węgierskiej czteroprocentowej pożyczki rentowej w walucie koronnej, — nominalnie w kwocie 1062 mil. koron, po kursie zamiennym 92 1/2 za 100; dalej prospekt węgierskiej czteroprocentowej pożyczki złotej — nominalnie w kwocie 90 mil. reńskich w złocie, po kursie zamiennym 94·2 za sto, co się równa 192·4 markom według obliczeń giełdy berlińskiej.

Wiedeń, 24 stycznia. *Fremdenblatt* pisze: „Zdaje się, iż rozmowa barona Hoyosa z ministrem Devellem wywoła wyraźniejsze określenie stanowiska rządu francuskiego wobec oszczerstw. podniesionych w prasie francuskiej przeciw trójprzymierzu, i to nie bez potakiwania ze strony dzienników rządowych, jakoby trójprzymierze chciało wyzyskać sprawę panamską dla swych celów. Dobrzeby było, ażeby rząd francuski otwarcie i lojalnie wystąpił przeciwko tym oczywiście zmyślonym zarzutom i usunął je w zupełności.“

Berlin, 24 stycznia. W odpowiedzi na wniosek *Köln. Ztg.*, aby ambasadorzy państw zagranicznych wobec manii oczerniania, objawiającej się w prasie francuskiej, opuścili Paryż na tak długo, aż mania ta ustanie, stwierdza *Nordd. Allg. Ztg.*, że o podejrzeniach, przeciw ambasadorowi Muensterowi skierowanych, nic nie wiedzą w dobrze poinformowanych sferach; Niemcy jednak postąpią zawsze solidarnie z wielkiemi monarchiami.

Berlin, 24 stycznia. Parlament niemiecki przyjął przedłożenie, dotyczące zaprowadzenia jednolitego czasu i przystąpił do drugiego czytania projektu do ustawy przeciwko lichwie.

Berlin, 24 stycznia. Król saski przybył tu wczoraj. Cesarz powitał go na dworcu.

Paryż, 24 stycznia. Formalności co do wydania Herza władzom francuskim, już ukończono.

Sędzia śledczy Franqueville ukończył śledztwo przeciw obwinionym członkom parlamentu i oddał akta prokuratoryi.

Rzym, 24 stycznia. Według wczorajszych dzienników dom bankowy Guerrini i Sp. wstrzymał wypłaty. Aktywa wynoszą sześć mil., passywa mają wynosić tylko cztery mil.

Londyn, 24 stycznia. Według urzędowego dziennika rząd postanowił powiększyć cośkolwiek załogę w Egipcie.

Londyn, 24 stycznia. Według doniesienia *Biura Reutera* poseł angielski w Kairze otrzymał rozkaz uwiadomić kedywa, że powiększenie wojska angielskiego jest potrzebne dla bezpieczeństwa europejczyków.

Minister wojny zarządził, aby w tym celu zatrzymano w Egipcie wojska, które z Indyi udawały się na Maltę i Cypr.

Londyn, 24 stycznia. Według doniesienia *Biura Reutera* w Kairze panuje zaniepokojenie co do dalszych wypadków, a zachowanie się kedywa przyczynia się bardziej jeszcze do powszechnego zaniepokojenia i daje powód do obaw. Oficerowie angielscy uważają za prawdopodobne wzmocnienie angielskich wojsk okupacyjnych w Egipcie.

Petersburg, 24 stycznia. Carewicz Mikołaj wyjechał wczoraj do Berlina.

Belgrad, 24 stycznia. Wczorajsze odwiedziny króla serbskiego u metropolity Michała, według pogłosek, mają związek z pojednaniem Milana z Natalią.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 24 stycznia 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	55
Zjednoczony dług w srebrze	98	30
Austryacka renta złota	116	70
5% austryacka renta (marcowa)	101	15
Akcye banku austro-węgierskiego	997	—
Akcye kredytowe	321	—
Londyn	120	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	62
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m	59	27 1/2

Wiedeń, 24 stycznia. Ruble 123·50. Cena nafty 16·75—19·75. Spirytus 13·80. Żyto 6·66. Pszenica 7·59. Owies 5·89.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 24/1. (Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	123	—	124	50
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	59	—	59	40
20-to frankówka złota	9	56	9	66
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	—	—	—
4 1/2% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	99	50	100	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	75	105	50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	50	97	50
4 1/2% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	99	75	100	50
5% Obligi komunalne Banku kraj. I. Emis.	101	—	102	—
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	25	—	—
4% „ „ „ „ „ II. Em.	95	75	—	—
4 1/2% „ „ „ „	100	90	101	60
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108	20	109	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	—	101	75
4 1/2% „ „ „	99	—	100	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	101	50	102	50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	98	25	99	50

Lwów, dnia 23/1.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	340	—	—	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	10	101	80
5 1/2% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100	—	100	70
4 1/2% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	60	101	30
4% „ „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	95	40	—	—
4% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104	80	105	50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	70	97	40
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	50	102	20
5 1/2% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	99	—	—	—

Warszawa, dnia 23/1. (Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I. Em „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ II. Em. „ „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ III. Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ IV. Em. „ „ 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 23/1. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	98	75	98	95
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	98	40	98	60
4% „ „ złota . . . za złr. 100	116	70	116	90
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101	—	101	20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	145	—	147	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . za 100	149	—	149	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . za 100	165	—	166	50
„ z r. 1864 bez % całe . za 100	193	—	193	75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota . . . za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	101	15	101	35
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	149	30	149	90
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	141	50	142	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny . .	96	—	97	—
5% Oblig. indem. Galicyi . za 100 m. k.	105	—	105	30
4% Oblig. indem. Węgier . za 100 złr.	96	30	97	20

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	115	25	116	25
4 1/2% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100	75	101	50
4 1/2% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100	—	100	20
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	101	60	102	20
4 1/2% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	—	100	20
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	80	100	30
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	131	—	131	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7	70	8	10
Kredytowe austr. . . . na 100 złr. w. a.	194	—	195	—
Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a.	24	—	24	75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19	50	19	—
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	50	13	—
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	24	50	25	50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	41	—	43	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	154	—	154	50
8·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	119	25	119	75
17·—	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	322	20	322	80
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	369	—	369	50
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	340	—	—	—
12·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	237	50	238	—
47·30	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	997	—	1002	—
17·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	250	—	250	50
132·25	Ferdynanda Północna . na 1050 złr.	2855	—	2865	—
8·40	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	219	25	220	25
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	254	25	255	25

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

7.03	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.11	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Pł.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
10.30	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.40	„ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
5.50	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6.00	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
1.00	popołud. pociąg mięszany z Krakowa	**do Wieliczki.**
1.15	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.50	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9.05	przed połud. pociąg mięsz. ze Zwierzyńca	
9.09	„ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł.	
9.15	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Pł.	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
4.40	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Oświęcima.**
4.55	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.15	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa	**do Oświęcima.**
2.30	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.34	„ „ „ z Podgórza-Płarzowa	
2.40	„ „ „ „ przystanku	
5.50	popołud. pociąg osobowy z Krakowa	**do Żywca.**
6.05	wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa	
6.11	„ „ „ „ przystanku	
8.00	rano pociąg osobowy z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.13	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.19	„ „ „ „ przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

4.50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Pł. od 25 czerwca do września z Mszany Dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego bez zmiany wagonów),
8.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.41	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Tarnowa** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.58	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa, a w Podgórzu-Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
8.18	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.00	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł.	
7.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.40	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5.46	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ Krakowa	
3.49	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3.55	„ „ „ „ „ „ Płaszów	
4.00	„ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
4.15	„ „ „ „ „ Krakowa	
10.12	przed poł. pociąg mięsz do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.18	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.22	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10.37	„ „ „ „ „ Krakowa	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst	**z Oświęcima.** 121 80 0
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa	
8.24	rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8.30	„ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ „ Krakowa	
7.58	wieczór pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki kursuje od 25 czerw. do 15 wrześ.
8.04	„ „ „ „ „ Płasz.	
8.20	„ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst. stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.